Kochani Rodzice ☺ przesyłamy materiały na kolejny dzień. Pozdrawiamy Pani Ani i Monika.

**Środa 13.01.2021**

1. Zabawa rozwijająca umiejętność dokonywania analizy i syntezy słuchowej „Jaka to głoska?”. (Wyodrębnianie w słowie pierwszej głoski).
2. Rysowanie, co działo się (lub mogło się dziać) przez kolejne siedem dni w karmniku. Zachęcanie do tworzenia prac plastycznych.
3. Zabawa trudne zdania. ( załącznik 1 )
4. Słuchanie opowiadania Hanny Zdzitowieckiej „Przy leśnych paśnikach”. Rozwijanie mowy. ( załącznik 2).
5. Zabawa „Chodzimy według wzoru”. Doskonalenie rozróżniania stron prawa-lewa. ( załącznik 3).

Załączniki:

**Załącznik 1**

Rodzic mówi zdanie, a dziecko próbuje je powtórzyć.

Np. Król Karol kupił królowej Karolinie koronę.

Stół z powyłamywanymi nogami.

W czasie suszy szosa sucha. Chrząszcz brzmi w trzcinie.

**Załącznik 2**

Przy leśnych paśnikach.

 Deń, deń, deń – dzwonią dzwonki u sań. To gajowy, pan Marcin, wiezie do lasu wiązki siana i liściarkę – pęki gałęzi ściętych jeszcze pod koniec wiosny. Młode, pożywne, choć wysuszone, gałązki będą smakować gościom stołówki na leśnej polanie. Krzyś powozi Siwkiem, który idzie równo, sam skręca to w prawo, to w lewo. Nigdy się nie pomyli. Stary koń dobrze zna drogę, którą tyle razy już przeszedł. Joasia zagrzebała się w siano. Widać tylko kapturek i koniec sterczącej spod niego kokardy. Drzewa przybrały jakieś dziwne kształty. Gałęzie uginają się pod śniegiem. Przy każdym powiewie wiatru sypie się z nich biały tuman.– Spójrz, Krzysiu! Ten świerk wygląda jak dziad borowy w wielkiej, białej czapie i białej, grubej szubie – woła Joasia. Ale Krzyś nie ogląda się za siebie. Skoro trzyma się lejce, trzeba uważać na konia i na drogę. Zresztą dziad borowy został już w tyle. Teraz przy drodze stoi zgięta w pół baba ze śniegowym tobołkiem na grzbiecie. A dalej kilka grzybów – olbrzymów. Ileż to pięknych bajek można sobie ułożyć, jadąc przez zaśnieżony las – myśli Joasia.– Prrrr... Deń, deń, deń. Dzwoneczki zabrzęczały mocniej i umilkły. To już polana.– Co tu śladów na śniegu! Cała polanka wydeptana i wszystkie zapasy zjedzone! Wielu musiało być stołowników, ale bo też długa jest tegoroczna zima i w lesie trudno o po-żywienie. Pan Marcin pokazuje dzieciom różne ślady – tropy, jak je nazywa.– Widzicie, te duże to są tropy jeleni. O, jak się odbiły na śniegu rozdwojone racice... A tamte, mniejsze – to sarnie...Krzyś z zapałem pomaga przy wyładowaniu zapasów. Siano zakładają z panem Marcinem za drabinki, liściarką obwiązują drzewa, nie za wysoko, nie za nisko, aby było łatwo sięgać do gałęzi. Wreszcie z samego dna sami wyciągają worek z żołędziami, kasztanami i sypią je do koryt.– Pamiętasz, Krzysiu, jak zbieraliśmy te kasztany i żołędzie? – przypomina Joasia.– Cała szkoła brała wtedy udział we współzawodnictwie, kto więcej uzbiera.– No, przyjęcie w stołówce gotowe – oznajmił Krzyś. – Goście proszeni są do stołu.

**Załącznik 3**

Rodzic układa ze skakanki na dywanie różne wzory, np.: spiralę, fale, zygzaki. Dziecko porusza się po wzorach i określa kierunki podczas wykonywania poszczególnych ruchów. Następnie dziecko wymyśla i układa wzory, porusza się po nich, określając kierunki ruchu.